FILHARMONIA
LUBELSKA

Lubelski Wrzesień Muzyczny

Podwójny sukces

WPODNIOSŁYM nastroju muzyki i niesionych z jej pośrednictwem treści, zakończył się Lubelski Wrzesień Muzyczny. Koncert, o którym mowa odbył się w ubiegły piątek w Katedrze Lubelskiej, zaś jego program wypełniły dwa dzieła: **Kantata na Alt i Orkiestrę do tekstu Psalmów w tłumaczeniu Czesława Miłosza, Andrzeja Nikodemowicza oraz IX Symfonia d-moll op. 125 L. van Beethovena.** Było to jednocześnie pierwsze w sezonie 1983/84 spotkanie z lubelskimi filharmonikami i ich szefem **Adamem Natankiem;** przyjmując doznane wrażenia artystyczne za probierz możliwości zespołu — zwiastun znakomity.

W pięknym programie udział wzięli także znani soliści: **Elżbieta Nizioł** — sopran, **Jadwiga Rappe** — alt, **Bolesław Hamaluk** — tenor, **Jerzy Mechliński** — bas i, bliskie sercu lublinian, połączone chóry — **Towarzystwa Śpiewaczego „Echo" i UMCS im. J. Czerwińskiej** — przygotowane przez **Ewę Ordyk** i **Andreę Jaworską.**

Muzyczny wieczór rozpoczęła **Kantata Andrzeja Nikodemowicza.** Cisze kościoła przerwały słowa modlitwy — **„Słysz, Boże, wołanie moje..."** w orkiestrze pojawiły się pierwsze barwy, pastele, dyskretnie, miękko (niczym gwiazdy na bezkresnej czerni nieba?). Płacz, modlitwa, nadzieja wyrażona językiem muzyki z wolna nabierały „namacalnych" kształtów. Żarliwy głos **Jadwigi Rappe** zdawał się przenikać dusze i serca... Czy było to także dopełnienie naszych myśli, próba nazwania „czegoś", co umyka słowom?

Dzieło **Andrzeja Nikodemowicza** wytrąca „mędrca szkiełko", jest wyznaniem, przy okazji także wykładnią przekonań estetycznych. Jest w nim siła prawdy i jednocześnie wielka skromność środków kompozytorskich. Dzieło wyzwala potrzebę słuchania... po raz kolejny. Byłam w katedrze dwukrotnie — w piątek i sobotę — i choć nie uzurpuję sobie praw Pytii delfickiej, już teraz dzielę się swoim głębokim przeświadczeniem: **Kantata na Alt i Orkiestrę Andrzeja Nikodemowicza pozostanie w katalogu wybitnych dzieł XX wieku(!).**

Do IX Symfonii Beethovena mam stosunek bardzo osobisty. To dzięki niej poznałam całą spuściznę symfoniczną twórcy Coriolana, to ją „wyśpiewywałam" jeszcze za studenckich czasów w Krakowie. Szczerze mówiąc nie wiem, co mnie w niej bardziej zachwyca: doskonałość formalna czy ogromny ładunek emocjonalny, może po prostu optymistyczny, wielki finał z chórem i solistami?! Tak czy inaczej piątkowego wykonania symfonii słuchałam z prawdziwym wzruszeniem i podziwem. Jak czytelnik pogrążony w porywającej lekturze oczyma wyobraźni obracałam stronice wielkiej partytury, rejestrując jednocześnie szczegóły realizacji piękne nasycone brzmienie kwintetu, zgranie kwartetu solistów, imponujące partie chóralne. Moje wrażenia nie były odosobnione. Publiczność powstając z miejsc gorącymi oklaskami nagrodziła wykonawców. Sukces stał się faktem.

TERESA KSIĘSKA

KONCERT INAUGURACYJNY

Z wielkim niepokojem, a jednocześnie nadzieją oczekiwaliśmy na koncert w dniu 25 VI 83r. w kościele w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Bowiem nasz Chór miał inaugurować cykl letnich koncertów organowych w tym miasteczku, cykl koncertów, uczestnikami których miały być takie znakomitości, jak: Leszek Werner, Robert Brodacki, Zygmunt Antonik, Michał Dąbrowski, Józef Serafin, Feliks Ręczkowski i Zdzisław Janczuk (wszyscy organy), spośród wokalistów Urszula Mitręga, Stefania Woytowicz i Małgorzata Armanowska oraz zespół wokalny „Bonus Consort", duet skrzypcowy Jolanty i Ryszarda Osmolińskich, Krystian Fromelius (gitara klasyczna) i Jan Arnal (obój).

Po przybyciu do Kazimierza udaliśmy się bezpośrednio do kościoła, aby sprawdzić akustykę wnętrza, dokonać ewentualnej korekty w repertuarze, wreszcie dokładnie zapoznać się z planem przebiegu koncertu. Wcześniej też, przed występem spotkaliśmy się (co prawda w zardzewiałych warunkach) z redaktorem który miał prowadzić sobotni koncert.

Godzina 17^{00}. Słowo wstępne o historii kościoła, o organach, w nawiązaniu do historii miasteczka wygłosił przed licznie zgromadzoną publicznością proboszcz miejscowej parafii. Z kolei red. przedstawił genezę koncertów organowych i zapowiedział sobotni koncert. W jego pierwszej części zaprezentował dziewięć utworów, rozpoczęliśmy utworem „Gaude Mater Polonia", zakończyliśmy tę część utworem włoskim „Chila Gagliarda". Muzykowaniem i uśmiechem staraliśmy się nieco rozluźnić, co ogrzać atmosferę. Jednak po tej części zeszliśmy ze sceny z uczuciem, że nie pokazaliśmy pełnych możliwości.

Niestety nie wysłuchaliśmy koncertu organowego pana Mirosława Pietkiewicza, gdyż w tym czasie przygotowywaliśmy się do następnej części, ale burzliwe brawa, które dały się słyszeć zapewniały, że kazimierskie organy pod palcami mistrza dały nieźle popis.

Cały koncert zamknął nasz Chór. Koncertu tego nie możemy zaliczyć do najbardziej udanych. Trema sprawiła, że nie śpiewaliśmy pełnym głosem i nie wykorzystaliśmy naszych pełnych możliwości interpretatorskich. Po koncercie w Miejskim Domu Kultury odbyło się spotkanie, które prowadził dyrektor Adam Natanek. Podziękował za koncert i wyraził swoje uznanie dla kunsztu gry pana Pietkiewicza. Oczywiście nie obeszło się bez wspaniałych kazimierskich kołaczków, które otrzymaliśmy od mistrza sztuki piekarskiej.

LETNIE KONCERTY ORGANOWE

KAZIMIERZ DOLNY – '83

Kierownik Artystyczny – ADAM NATAENK

Organizatorzy:

PAŃSTWOWA FILHARMONIA im. H. WIENIAWSKIEGO w Lublinie
KRAJOWE BIURO KONCERTOWE w Warszawie • MIEJSKI DOM KULTURY w Kazimierzu Dolnym

25 czerwca 83 godz. 19[00]

Mirosław **PIETKIEWICZ** – organy

CHÓR
UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w LUBLINIE

Andrea **JAWORSKA** – dyrygent

PROGRAM: J. Pachelbel, D. Zipoli, J. Podbielski, A. Freyer, J. Haydn, J. S. Bach oraz utwory na chór a capella

9 lipca 83 godz. 19[00]

Leszek **WERNER** – organy

BORNUS CONSORT

wokalny zespół męski

PROGRAM: S. Rossi, M. Mielczewski, B. Pękiel, D. Zipoli, W. Boyce, P. Żelechowski i inni

23 lipca 83 godz. 19[00]

Robert **BRODACKI** – organy

Jolanta **OSMOLIŃSKA** – duet skrzypcowy
Ryszard **OSMOLIŃSKI**

PROGRAM: muzyka organowa oraz utwory G. B. Viottiego i Ch. A. Beriota

6 sierpnia 83 godz. 19[00]

Zygmunt **ANTONIK** – organy

Urszula **MITRĘGA** – alt

Krystian **FROMELIUS** – gitara klasyczna

PROGRAM: muzyka organowa i wokalna

20 sierpnia 83 godz. 19[00]

Michał **DĄBROWSKI** – organy

Stefania **WOYTOWICZ** – sopran

PROGRAM: muzyka organowa i wokalna

3 września 83 godz. 19[00]

Józef **SERAFIN** – organy

Małgorzata **ARMANOWSKA** – sopran

PROGRAM: muzyka organowa i wokalna

17 września 83 godz. 19[00]

Feliks **RĄCZKOWSKI** – organy

Jan **ARNAL** – obój

Zdzisław **JANCZUK** – organy

PROGRAM: muzyka organowa i kameralna

Koncerty odbywać się będą w Kościele Farnym. Informacji udziela Miejski Dom Kultury w Kazimierzu, tel. 40.
Sprzedaż biletów na 2 godziny przed koncertem w kościele oraz w ciągu tygodnia w MDK.
ORGANIZATORZY ZASTRZEGAJĄ SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIANY PROGRAMU.

SZTANDAR LUDU 2 dn. 26/VI/83

Dzisiaj pierwszy koncert

Kazimierskie organy w służbie sztuki

(INF. WŁ.). Przedwczorajsza „Trybuna Ludu" poinformowała w tytule publikacji JÓZEFA KAŃSKIEGO, że „Muzyka organowa (jest) coraz popularniejsza". Także „Życie Warszawy" z przedwczorajszą datą pisze o organach: naszych, kazimierskich, przywróconych po latach do swojej pierwotnej świetności i informuje, że w tym roku odbędzie się „Letni festiwal organowy w Kazimierzu".

Nasza gazeta „o tyle ma większe powody do reklamy kazimierskiego festiwalu, że i organom, i idei zorganizowania w Kazimierzu imprezy muzycznej poświęcała sporo uwagi przed renowacją bezcennego instrumentu w kazimierskiej farze i po jej zakończeniu.

Instrument jest rzeczywiście bezcenny. Ks. prof. Jan Chwałek, autor muzycznej korekty organów dokonanej w czasie renowacji, pisał przed laty: „wszystkie znaczniejsze imprezy organowe (z wyjątkiem prób podejmowanych w Kazimierzu), odbywają się na zabytkowych szafach z nowoczesnym wyposażeniem, na mitach o zabyt-

(Dokończenie na str. 2)

Kazimierskie organy w służbie sztuki

(Dokończenie ze str. 1)

kowych organach! Wystarczy wymienić imprezy w Oliwie, Fromborku, Kamieniu Pomorskim i in.". Sądzę, że brzmi to zaskakująco, ale taka jest prawda: nie tylko koncerty organowe w Polsce, ale także w Europie — od Rygi po Mediolan — odbywają się na instrumentach rekonstruowanych, obudowanych pięknymi najczęściej i imponującymi prospektami. Organy w Kazimierzu są zabytkowe podwójnie: zabytkowa jest ich „szafa" i zabytkowy jest cały mechanizm gry, a więc i wykonywana na nich muzyka brzmi „zabytkowo": początkami siedemnastego wieku!

Przypomnijmy, że prace renowacyjne przy organach zakończyły niedawno krakowskie Pracownie Konserwacji Zabytków, by z tym większym uznaniem przyjąć prawie natychmiastowe działania organizatorów „Letniego festiwalu": lubelskiej filharmonii, Krajowego Biura Koncertowego i Miejskiego Domu Kultury w Kazimierzu. Festiwal, pod kierownictwem artystycznym Adama Natanka, rozpoczyna się dzisiaj, 25 czerwca br. i trwał będzie do 17 września, a udział weźmie w nim wielu wybitnych wykonawców muzyki organowej, instrumentalnej i wokalnej. Koncerty, poza inauguracyjnym, odbędą się także: 9 i 23 lipca, 6 i 20 sierpnia oraz 3 i 17 września — zawsze o godzinie 19.

Wykonawcami dzisiejszego koncertu będą: **Mirosław Pietkiewicz** (organy) i chór UMCS pod dyrekcją **Andrei Jaworskiej**, a w programie m. in. Pachelbel, Zipoli, Podbielski, Freyer, Haydn, Bach i utwory na chór á capella. W kolejnych koncertach udział wezmą m. in.: **Leszek Werner, Robert Brodacki, Zygmunt Antonik, Michał Dąbrowski, Józef Serafin, Feliks Ręczkowski i Zdzisław Janczuk** (wszyscy organy), spośród wokalistów **Urszula Mitręga, Stefania Woytowicz i Małgorzata Armanowska** oraz zespół wokalny „Bornus Consort", duet skrzypcowy **Jolanty i Ryszarda Osmolińskich, Krystian Fromelius** (gitara klasyczna) i **Jan Arnal** (obój). Jak widać z takiego zestawienia wykonawców — w kazimierskiej farze głos mieć będą nie tylko organy, co tym lepiej wróży powodzeniu kazimierskiej imprezy. Po prostu będzie bogatsza w swojej różnorodności.

F. P.

KONCERT INAUGURACYJNY

Z wielkim niepokojem, a jednocześnie nadzieją oczekiwaliśmy na koncert w dniu 25 VI 83r. w kościele w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Bowiem nasz Chór miał inaugurować cykl letnich koncertów organowych w tym miasteczku, cykl koncertów, uczestnikami których miały być takie znakomitości, jak: Leszek Werner, Robert Brodacki, Zygmunt Antonik, Michał Dąbrowski, Józef Serafin, Feliks Ręczkowski i Zdzisław Janczuk (wszyscy organy), spośród wokalistów Urszula Mitręga, Stefania Woytowicz i Małgorzata Armanowska oraz zespół wokalny „Bonus Consort", duet skrzypcowy Jolanty i Ryszarda Osmolińskich, Krystian Fromelius (gitara klasyczna) i Jan Arnal (obój).

Po przybyciu do Kazimierza udaliśmy się bezpośrednio do kościoła, aby sprawdzić akustykę wnętrza, dokonać ewentualnej korekty w repertuarze, wreszcie dokładnie zapoznać się z planem przebiegu koncertu. Wcześniej też, przed występem spotkaliśmy się (co prawda w zardzewiałych warunkach) z redaktorem który miał prowadzić sobotni koncert.

Godzina 17^{00}. Słowo wstępne o historii kościoła, o organach, w nawiązaniu do historii miasteczka wygłosił przed licznie zgromadzoną publicznością proboszcz miejscowej parafii. Z kolei red. przedstawił genezę koncertów organowych i zapowiedział sobotni koncert. W jego pierwszej części zaprezentował dziewięć utworów, rozpoczęliśmy utworem „Gaude Mater Polonia", zakończyliśmy tę część utworem włoskim „Chila Gagliarda". Muzykowaniem i uśmiechem staraliśmy się nieco rozluźnić, co ogrzać atmosferę. Jednak po tej części zeszliśmy ze sceny z uczuciem, że nie pokazaliśmy pełnych możliwości.

Niestety nie wysłuchaliśmy koncertu organowego pana Mirosława Pietkiewicza, gdyż w tym czasie przygotowywaliśmy się do następnej części, ale burzliwe brawa, które dały się słyszeć zapewniały, że kazimierskie organy pod palcami mistrza dały nieźle popis.

Cały koncert zamknął nasz Chór. Koncertu tego nie możemy zaliczyć do najbardziej udanych. Trema sprawiła, że nie śpiewaliśmy pełnym głosem i nie wykorzystaliśmy naszych pełnych możliwości interpretatorskich. Po koncercie w Miejskim Domu Kultury odbyło się spotkanie, które prowadził dyrektor Adam Natanek. Podziękował za koncert i wyraził swoje uznanie dla kunsztu gry pana Pietkiewicza. Oczywiście nie obeszło się bez wspaniałych kazimierskich kołaczków, które otrzymaliśmy od mistrza sztuki piekarskiej.